

NOWA SERIA: JAK DZIAŁA BÓG?

Jak działa Bóg? Oczywiście nikt tego dokładnie nie wie i wiedzieć nie może, jednak jeśli ktoś się zastanawiał nad tą kwestią to prawdopodobnie ta seria jest dla niego/niej, a niniejszy post służy za wprowadzenie do omawianego zagadnienia.

Problem Bożego działania w świecie jest szczególnym polem dyskusji pomiędzy ateistami oraz teistami, a także źródłem zwątpień i uniesień religijnych wierzących. Od tego czy i jak działa Bóg będzie zależało to, czego możemy się po Nim spodziewać, a także jak mamy rozumieć wydarzenia, które nam się przydarzają – zło, dobro, cierpienie, powodzenie życiowe i tak dalej.

Chociaż temat wydaje się *stricte* religijny czy teologiczny w poniższej serii ukazać analizę prowadzoną na gruncie filozofii teologicznej, czyli łączącą w sobie zarówno **treści biblijne** jak i **myślenie racjonalne**. Pod tym drugim kryje się przede wszystkim dążność do:

- usuwania sprzeczności logicznych;
- klarowanie pojęć;
- konsekwentne prowadzenie wnioskowania;
- upraszczanie złożonych figur retorycznych.

Jestem świadomy tego, że dla osób religijnych analizy filozoficzne brzmią niejednokrotnie podejrzanie, ponieważ większość z nich sądzi (świadomie bądź podświadomie), że wystarczy czytać Biblię, modlić się i *samo się zrozumie* (czyli, że Bóg napełni ich tajemną wiedzą). Niestety, albo właśnie na szczęście, to nie jest prawda. Przecież wielu ludzi czyta Biblię i modli się, a jednak dochodzi do odmiennych i często sprzecznych wniosków; i każdy przecież twierdzi, że jest prowadzony przez Ducha Świętego.

Osobiście dawno zerwałem z **naiwizmem hermeneutycznym** – to znaczy z myśleniem pobożnościowym, że wystarczy przeczytać tekst (np. Biblię), zebrać tematycznie wersety, zrobić kompilację i... przecież widać jak jest! Guzik. Nie widać. Ja widzę, ty widzisz, on, ona, ono widzi – ale nie widzimy... nie widać, ot tak, po prostu. Każdy może dostrzec coś innego. Dlatego właśnie potrzeba jest namysłu racjonalnego nad tym, co przeczytaliśmy, systematyzacji, rozjaśnienia pojęć i usuwania sprzeczności.

W CZYM PROBLEM?

Zacznę od przedstawienia potocznej koncepcji Bożego działania w świecie, czyli tak, jak przytłaczająca większość wierzących rozumie ten niecodzienny fenomen boskich oddziaływań. Koncepcję tę opisałem metaforą **Czarodzieja**; mianowicie, że **Bóg działa w świecie na zasadzie nadnaturalnych, doraźnych, uczasowionych interwencji**. A więc mija mi dzień, nagle dzieje się coś

niespodziewanego dla mnie, modłę się i Bóg słysząc moją modlitwę podejmuje działanie, czyni coś, reaguje, wkłada swój magiczny palec w dziejącą się wokół mnie rzeczywistość. Myślę, że zdecydowana większość chrześcijan w ten właśnie sposób interpretuje zdarzenia dziejące się w ich życiu. Jednak moim zdaniem nie jest to najlepszy sposób, w jakim można pomyśleć działanie Boga.

W miejsce metafory Czarodzieja proponuję rozważyć metaforę **Architekta**, który swoją wszechmocą i wszechwiedzą doskonale i odwiecznie zna wszystkie stany przyszłe świata, stąd też **w swoim jedynym, doskonałym akcie stworzenia kreuje nie tylko stan początkowy, ale wdrukowaną całą potencjalność rozwoju, w której znajdują się immanentnie wszystkie tzw. interwencje**. Metaforę Architekta można również z powodzeniem zastąpić metaforą Programisty tworzącego w jednej milisekundzie cały kod programu, który następnie jest przetwarzany w czasie. Inaczej mówiąc, wszystkie Boskie interwencje, lub to, co my nazywamy interwencjami, z punktu widzenia Boga nie są reakcjami umiejscowionymi w czasie (jak gdyby Bóg podlegał czasowi), ale odwiecznie umiejscowione są w strukturze Wszechświata i czekają tylko na odpowiedni bieg zdarzeń, zaistnienie odpowiednich warunków, aby zostały aktywowane.

Sądzę, że udało mi się zarysować te dwie koncepcje – potoczną z **metaforą Czarodzieja** (zwaną dalej również **interwencyjną**) oraz filozoficzną z **metaforą Architekta** lub **Programisty** (zwaną dalej przeze mnie **nieinterwencyjną**). Rozumiem, że być może jedna i druga koncepcja wymaga bardziej szczegółowego omówienia, tym bardziej, że koncepcja nieinterwencyjna odbierana jest często (zarówno przez wierzących jak i przez ateistów) jako **koncepcja deistyczna**, jak gdyby Bóg się nie interesował światem – co oczywiście jest wielkim nieporozumieniem.

W następnych wpisach opiszę dokładniej więc:

- potoczną koncepcję działania Boga (interwencyjną), metaforę Czarodzieja, a także dlaczego moim zdaniem nie jest to najtrafniejszy koncept;
- filozoficzną koncepcję działania Boga (nieinterwencyjną), z metaforą Architekta/Programisty wraz z uzasadnieniem wstępnym;
- kontrargumenty jak gdyby nieinterwencjonistyczna koncepcja działania Boga byłaby deizmem;
- oraz ostatnie słowo za nieinterwencjonizmem, czyli o pozytywnych implikacjach przyjęcia takiej koncepcji.

Zapraszam do śledzenia i komentowania następnych wpisów z serii: *Jak działa Bóg?*

Sensoholik,
czyli Konrad Pasikowski